

Kompania baczość!

Wspomnienia studenta w kamaszach

Ciepły lipcowy poranek, godzina 5.30, a na korytarzu pada gromka komenda: „Na kompanii pobudka, pobudka wstaaaaa!!!”. Tak wojsko budzi się ze snu. Następnie żołnierzy czeka ubranie się w strój sportowy, rozruch fizyczny, toaleta poranna, ubranie munduru, szybki przemarsz na stołówkę żołnierską, apel poranny i rozpoczęcie zajęć programowych. Choć jeszcze niedawno opis niniejszy dla wielu uczestników programu „Legia Akademicka” przypominał kadr z filmu science fiction, już po kilku dniach intensywnego szkolenia stał się elementem codziennej rutyny. W tym roku wśród nich znalazłem się i ja. Garść wspomnień i refleksji przedstawiam w poniższym tekście.

Pierwsze chwile

Minęły czasy, kiedy studenci uciekali od munduru jak diabeł od święconej wody. Profesjonalizacja armii sprawiła, że wojsko przestało być opcją dla każdego. Kandydaci do służby powinni cechować się określonymi przymiotami psychofizycznymi.

Pierwsze emocje dało się odczuć już przed bramą koszar, kiedy jeszcze jako cywile w niecierpliwością przestępowaliśmy z nogi na nogę w oczekiwaniu na możliwość wejścia na teren jednostki. Niezapomniane wrażenie zrobił na nas widok ludzi w mundurach, którzy kierowali nas do poszczególnych punktów

administracyjnych, abyśmy mogli dopełnić formalności związanych z odbywaniem szkolenia.

W głowie kłębiły się setki pytań: Czy dam radę? Czy to na pewno dla mnie? Czy przerażające historie, które wielokrotnie słyszałem od rezerwistów są prawdziwe? Dręczyły mnie wtedy nawet takie „drobiazgi”, jak troska o to, czy mundur, który zostanie mi wydany, będzie na mnie dobrze leżał. Z punktu widzenia cywila sprawa może wydać się śmieszna, ale dla młodego człowieka, który z przyływu emocji potrafi zapomnieć, jak się nazywa magazyn mundurowy, pozyskanie niezbędnych sortów potrafi przemienić się w istny tor przeszkód. Trzeba zwracać szczególną uwagę na rozmiar i jakość wydawanego umundurowania oraz bardzo starać się, aby zaraz czegoś nie zgubić. Przestroga nie mniej ważna: każdy winien dokładnie przeczytać, co podpisuje. Później zaś nie wolno zgubić tak zwanej wkładki mundurowej, czyli karteczki, gdzie wypisano pobrane przez nas wyposażenie. Na jej podstawie będziemy rozliczać się z armią przed wyjściem z koszar. Nerwy są ogromne. Ubranie munduru łagodzi jednak stres i przynosi inny jeszcze nieoczekiwany efekt. O ile w drodze do magazynu słychać jeszcze śmiechy i żarty, po przywdzianiu munduru żołnierza Wojska Polskiego nastaje powaga.

Nie mniej „atrakcji” czeka nowych po wejściu na kompanię, gdzie szef kompanii (podoficer odpowiedzialny za sprawy logistyczne w kompanii) przydziela miejsca w salach i wskazuje konkretne łóżka



▲ Przysięga wojskowa w Legii Akademickiej.

Fot. archiwum prywatne

(w żargonie wojskowym zwane wozami sprężynowymi). Naszemu poszło to dosyć sprawnie. Po wszystkim z uśmiechem oznajmił, że wita nas w hotelu. Była to jednak cisza przed burzą. Ledwo złożyliśmy rzeczy do szafek, z korytarza dobiegła gromka komenda wyzywająca nas na zbiórkę. Za nią padła komenda nakazująca powrót do izby żołnierskiej. Sytuacja zaczęła przypominać błędne koło. W kółko słyszeliśmy: na korytarz, do sali i przed budynek. Działanie to ma na celu wyrobienie u młodych żołnierzy pewnych odruchów. Chodzi zwłaszcza o zapamiętanie naszego miejsca w szyku. Ćwiczenia te dały nam przedsmak tego, co czekało nas w nadchodzących dniach.

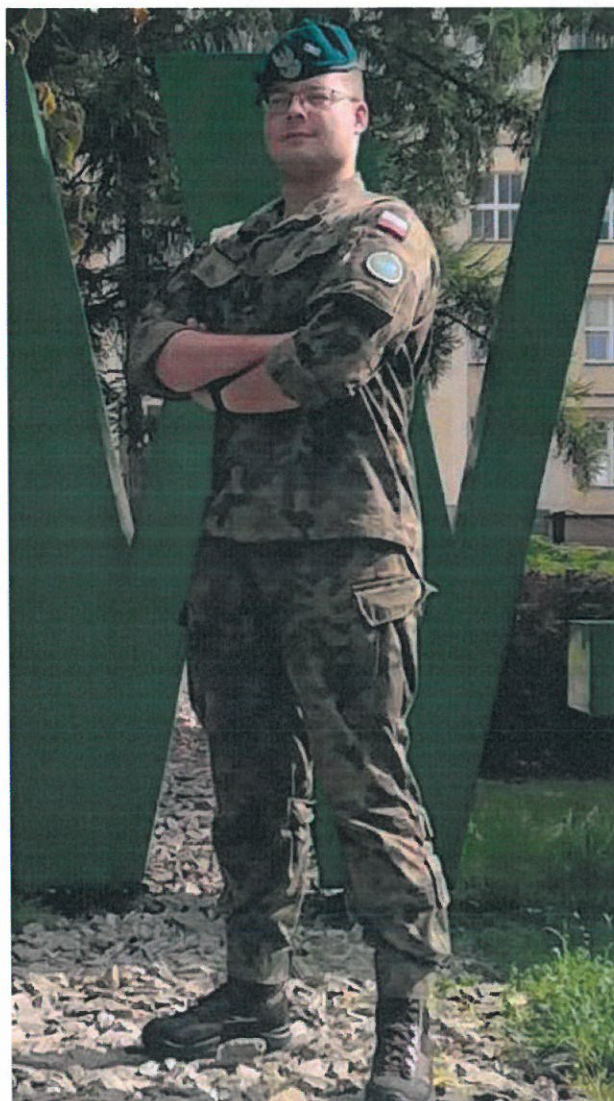
Próba charakterów

Pierwsze dni w wojsku wielu osobom wywracają życie do góry nogami. Dla jednych wyzwaniem okazuje się wstanie z łóżka o godzinie 5.30, dla innych poranny rozruch fizyczny, a dla jeszcze innych przymus podporządkowania się wojskowym rygorom i dyscyplinie. Szczególnie pierwsze trzy dni, które mijają na nauce wojskowego życia, szybko weryfikują, którzy z legionistów nadają się do dalszego szkolenia. W mojej kompanii kilka osób nie potrafiło poradzić sobie ze wszechobecnym drylem. Niekiedy chodziło o drobiazgi. Raz problemem nie do pokonania okazał się nakaz golenia twarzy, innym razem obowiązkowa krótka fryzura. Z takich właśnie powodów pierwsze osoby zdecydowały się zrezygnować.

Po około siedmiu dniach od momentu wcielenia do wojska przywykliśmy do rygorów, obowiązków, a także twardego wojskowego języka. Jako elewi poprzez intensywne szkolenie nauczyliśmy się podstawowych zasad działania na polu walki. Podczas szkolenia unitarnego realizowane są między innymi zajęcia: strzeleckie, taktyka, OPBMR (obrony przed bronią masowego rażenia), POPL (powszechnej obrony przeciwlotniczej), inżynieryjno-saperskie, a także – zajęcia z musztry czy regulaminów. Najlepiej zapamiętałem zajęcia praktyczne cechujące się dynamiką działania. Są one prowadzone z wykorzystaniem amunicji ćwiczebnej i środków pozoracji pola walki (np. flary, petardy).

Momentem wynagradzającym wszystkie niedogodności i trudy szkolenia podstawowego był zaszczyt złożenia przysięgi wojskowej na sztandar jednostki. Każdy z nas po niemal miesiącu w koszarach przeżył wtedy chwile wielkiego wzruszenia. Byliśmy dumni i odczuwaliśmy poczucie szczególnego obowiązku wobec obywateli i państwa. W tym wyjątkowym dniu radość dzieliły z nami nasze rodziny, byli obecni również przyjaciele i znajomi. Jestem przekonany, że słowa roty przysięgi wojskowej zostaną już na zawsze w naszych sercach. Uroczystość zwieńczyła defilada, a następnie możliwość spotkania swoich bliskich po długiej rozłące.

Nieodłącznym elementem życia wojskowego jest poczucie humoru. Pozwala ono rozładować stres i lepiej znosić trudy służby. Oto kilka krótkich powiedzonek zasłyszanych podczas mojej przygody z wojskiem: „dlaczego pan ma dobrze, a inni mają źle?” (dotyczy sytuacji, kiedy pytana osoba ma na przykład źle założony hełm, a inni mają założony w sposób poprawny), „hełm nie służy do mówienia, służy do zbierania myśli” (sytuacja, kiedy kapral w punkcie nauczania, mając hełm na głowie, mówił tak cicho, że nikt go nie słyszał), „pamiętajcie ręka – flaszka... ręka jest wasza, flaszka dla sierżanta” (sformułowanie podczas zajęć z musztry, aby pamiętać o odległości między pierwszym i drugim



Fot. archiwum prywatne

szeregiem), „wóz ma być tak wyprasowany, żeby można było z niego zrobić ładowisko dla much” (obrazowe porównanie, jak równo i dokładnie ma być zaścielone łóżko), „w wojsku czas biegnie na skrót” (kiedy do wykonania danej czynności czy zbiórki została 10 minut, ale przecież można to zrobić w 5 minut), „co ty, starego misia na sztuczny miód próbujesz złapać?” (żołnierz w rozmowie z przełożonym znacząco minął się z prawdą), „to nie jest bieg, to jest świński trucht!” (kiedy wojsko, zdaniem dowódcy, biegnie za wolno), „zmiennosc decyzji świadczy o ciągłości dowodzenia” (dość częste zjawisko, kiedy to w ustalonym planie zaszła kolejna niespodziewana zmiana).

Moduł oficerski

Spośród trzech modułów, które oferuje studentom Ministerstwo Obrony Narodowej w ramach programu „Legia Akademika”, najbardziej prestiżowy jest moduł oficerski. To program tylko dla najlepszych. Liczba miejsc jest na nim mocno ograniczona (około 250), ponieważ w tym wypadku to armia decyduje, czy potencjalny

kandydat na podchorążego posiada wartościowe kwalifikacje. Kierunki, które obecnie są promowane, to: prawo, kierunki medyczne, psychologia, informatyka i logistyka. Podczas kursu adepci sztuki wojennej są wyposażani w niezbędną wiedzę potrzebną oficerowi. W planie szkolenia prym wiodą zajęcia praktyczne, które mają jak najlepiej zapoznać, oswoić i przygotować podchorążych do trudów dowodzenia, podejmowania trudnych decyzji na polu walki, a także umiejętnego zarządzania przydzielonymi siłami i środkami.

Niezapomnianym doświadczeniem było dla mnie sprawdzenie samego siebie w roli dowódcy. Doświadczyłem nieznaney dotychczas odpowiedzialności. Wielokrotnie stawiałem sobie różne pytania: Czy decyzja, którą właśnie podjąłem jest trafna? Czy moi podwładni zrozumieli mój rozkaz? Czy podołałem wykonaniu zadania otrzymanego od dowództwa? Podczas zajęć z przywództwa i dowodzenia instruktorzy tłumaczyli nam, że powinniśmy być liderami dla swoich ewentualnych podwładnych, a także abyśmy nie bali się podejmować decyzji. Mieliśmy być wzorem.

W porównaniu do szkolenia podstawowego czy modułu podoficerskiego w module oficerskim przewidziano więcej czasu na sport, naukę własną i odpoczynek. Posiadaliśmy przepustkę stałą, z której można było korzystać po godzinach służbowych, a na weekend można było otrzymać przepustkę jednorazową na spędzenie czasu poza miejscem stałej dyslokacji i na przykład pojechać do domu. Mocno przeżyłem prowadzenie strzelań w charakterze kierownika strzelania. Funkcja ta polega na czuwaniu nad strzelającymi podczas wykonywania strzelania. Zajęcia te uświadomiły mi jak poważną i odpowiedzialną rolę jest bycie oficerem. Aby mu sprostać, niezbędne jest posiadanie wiedzy praktycznej i teoretycznej, ale przede wszystkim opanowanie, pewność siebie i pokora.

Całość szkolenia wieńczy kilkuetapowy trudny egzamin oficerski. Po jego zdaniu dla studentów z ponadprzeciętnymi umiejętnościami oraz kwalifikacjami przewidziane jest jeszcze szkolenie specjalistyczne w specjalności i na potrzeby Żandarmerii Wojskowej, Wojsk Specjalnych czy Dowództwa Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni. Największą nagrodą dla studenta-podchorążego jest jednak dostąpienie zaszczytu uroczystej promocji na pierwszy stopień oficerski, to jest stopień podporucznika rezerwy. Jednak zanim to nastąpi legionieści muszą skończyć studia II stopnia lub jednolicie magisterskie i uzyskać tytuł zawodowy magistra.

Podsumowanie

Gorąco polecam udział w programie „Legia Akademicka” Ministerstwa Obrony Narodowej. Służba wojskowa wzmocnia siłę charakteru, uczy dyscypliny, współpracy w drużynie, a także okazywania sobie nawzajem wsparcia i pomocy. Nadto wyrabia takie cechy jak dokładność, sumienność i punktualność. Przygotowuje do radzenia sobie w pracy ze stresem. Ponadto ukończenie każdego z modułów programu umożliwia w przyszłości podjęcie służby zawodowej. Kto nie chce wiązać swojej przyszłości z wojskiem, ma szansę na przeżycie niesamowitej przygody. To szansa, by poznać ciekawych ludzi, a także podreperować swój budżet studencki. Nie jest bowiem bez znaczenia, że za każdy dzień służby wypłacane jest uposażenie, którego wysokość zależy od posiadanego stopnia wojskowego.

Daniel Maluszycy

Wydział Prawa i Administracji US



▲ Zajęcia saperskie.



▲ Zajęcia z obrony przed bronią masowego rażenia.



▲ Zajęcia z taktyki.